

Andrzej Bańkowski

(Częstochowa)

O WARIANTYWNOŚCI ZAPISÓW NAZW WŁASNYCH W KRONICE WIELKOPOLSKIEJ

„Utwór dziejopisarski, który od stu z górą lat zwykliśmy nazywać *Kroniką wielkopolską*, trafił do rąk nowożytnych w postaci dalekiej od tej, jaką pozostawił [...] jej autor” – tymi słowami rozpoczęła B. Kūrbis wstęp do swojego wydania krytycznego tej *Kroniki*¹ na podstawie wszystkich dziewięciu zachowanych jej kopii rękopiśmiennych, późnych, bo powstałych dopiero w XV w., i pośrednich, bo będących odpisami różnych redakcji wtórnych. Zakończyła informacją, że opracowane przez nią wydanie jest „edycją (skolacjonowanych) rękopisów, a nie restytucją archetypu”, podkreślając przy tym, że „aparatus krytyczny ukształtowany został tak, aby czytelnik mógł bez trudu odtworzyć sobie wszystkie postacie tekstu w rękopisach”.

Dla historyków języka polskiego najważniejsze jest to, że aparatus krytyczny tego wydania wykazał starannie wszystkie warianty nazw własnych, występujące w różnych rękopisach lub rzadziej w tym samym, gdy nazwa jest wymieniana kilkakrotnie. W ten sposób trud edytorski Kūrbisówny, choć nie mógł doprowadzić do rekonstrukcji tekstu autorskiego pod względem szczegółów treści, realnym uczynił zadanie filologiczno-onomastyczne, niezależne od owej rekonstrukcji i poniekąd warunkujące owocniejsze jej próby, a mianowicie ustalenie bądź odtworzenie pierwotnych wersji użytych w *Kronice* nazw własnych, tzn. ich postaci użytych przez samego jej autora (w 2 poł. XIII w.).

Nazw własnych jest w tekście *Kroniki* ponad tysiąc, jeśli liczyć je według desygnatów (nie uwzględniając w rachubie poszczególnych wariantów językowych ani tym bardziej graficznych). Jest wśród nich sporo nierodzimych, jak nazwy obcych krajów lub narodów, imiona cudzoziemców. W większości są tu staropolskie nazwy osobowe i miejscowe, po części w wersjach czysto polskich, po części w wersjach zlatynizowanych formalnie, tzn. z łacińską końcówką fleksyjną.

¹ *Pomniki dziejowe Polski*, seria 2, t. 8, Warszawa 1970.

Latynizacja fleksyjna antroponimów jest w *Kronice*, jak w innych stp. dokumentach łacińskich (od końca XII w.), normą obligatoryjną w tym sensie, że odstępstwo od niej wymaga specjalnego powodu. Nazwy męskie na spółgłoskę mają fleksję łacińską trojaką: albo *-us*, *-i*; albo *-ius*, *-ii*; albo *-o*, *-onis*, czyli alternatywnie według wzorca *Marc-us* (praenomen) *Tull-ius* (nomen) *Cicer-o* (cognomen). Repartycja tych trzech paradygmatów ma swoje reguły, ale niezbyt ściśle (wahania *-us* : *-ius* albo *-ius* : *-o* nieraz w tej samej nazwie). Konsekwentnie *-us* mają najczęstsze stp. imiona dwuczłonowe na *-slaw*, *-mir*, *-gniew*², też niektóre inne, jak *Boguchwał* (Boguphalus); *-ius* niektóre imiona z rzadszym członem drugim, jak np. *Dobrogost* (Dobrogostius), *Budziwoj* (Budiwogius), *Przemysł* (Premislius), też patronimiki (w *Kronice* skrajnie rzadkie), jak *Goworzyc* (Goworicus)³; natomiast *-o* niektóre niezdrobniałe imiona krótsze, jak *Przedpelk* (Prethpelco), *Sieciech* (Szech-onis), wszystkie zdrobniałe, jak *L(e)ściek* (Lestco, Lesczco), *Piotrek* (Potrco), i wszystkie przezwiska, jak np. *Kadlub* (Cadlub-onis). Zdrobniałe męskie na *-a*, jak np. *Giedka*, zachowując *-a*, podlegają, jak imiona żeńskie na *-a*, fleksji łacińskiej. Wśród imion z *-us* zastanawia greckie *Laodorus* (też wtórnie w kopiach Laodorius, Laodarus, Laodarius, Laoderus) jako imię księcia przemyskiego, znane ze źródeł ruskich w wersji *Wołodar*, która może polegać na zruszczeniu chrzestnego imienia greckiego⁴.

Bez latynizacji występują w *Kronice* „znaczące” imiona legendarnych protoplastów, jak np. *Piast* (Pasth), objaśniane semantycznie, więc dlatego cytowane najdokładniej, w ich wersji „barbarzyńskiej”; także – tymże prawem cytatów z mowy wulgarnej – ludowe przezwiska książąt: *Chrobry* (w części rękopisów *Chabry*, za innymi źródłami), *Krzywousty*, *Laskonogi*, *Plwacz*, *Szepiotka* (tyle ich tylko, gdy łacińskich przydomków książęcych aż 24: *Albus*, *Altus*, *Animosus*, *Barbatus* itd.⁵). Ale nie koniec na tym, bo – co ciekawsze – brak latynizacji zwykłego imienia władcy historycznego służy kronikarzowi jako środek (stylistyczny) deprecjacji osób szczególnie godnych pogardy, jak podstępnie i zdradziecko napadający na Wielkopolskę książęta pomorscy *Barnim* („Barnym dux Pomoranie castrum [...] dolo fraudulentem occupavit”) i *Świętopolk* (Swanthopolk)⁶.

² (Bole)-slaus zamiast -slauus, (Sbi)-gneus zamiast -gneuus.

³ Wtórnie *Goworcus*, a stąd błędnie pol. *Goworek* (o kasztelanie krakowskim za Mieszka Starego).

⁴ Inaczej T. Skulina, *Staroruskie imiennictwo osobowe*, cz. 2, Poznań 1974, s. 29: może *Volo(di)-dar*?

⁵ Por. A. Bańkowski, *Staropolskie przydomki królów i książąt polskich*, „Poradnik Językowy” 1988, s. 251–252.

⁶ W innych kopiach już w wersji spolszczonej *Swanthopolk*, a także z „rehabilitacją”: *Swanthopelcus*, gdy *Barnim* wszędzie bez *-us*.

Wylącznie w wersjach łacińskich występują nazwy narodów, plemion oraz mieszkańców poszczególnych dzielnic Polski: *Poloni* 'Wielkopole', *Cracouite*, *Cuyauite*, *Mazouite*, *Sandomirite*, *Sleziani*.

Także nazwy krajów i dzielnic, zawsze na *-ia* (fem. sg., za wzorem *Graecia*, *Italia*), por. np. *Cuyauia*, *Mazouia*, *Polonia* 'Wielkopolska', *Pomorania* (w niektórych kopiach też wtórnie *Pomerania*, za niem. Pommern), *Slesia* (też Slesia, nigdy Si-!).

Latynizacja toponimów jest w *Kronice* rzadka. W wersjach czysto polskich występują nie tylko nazwy wsi, ale też większość nazw pomniejszych grodów (lub miast) polskich. „Górnieszą” wersją łacińską na *-ia* (według nazw krain) wyróżnia się tu z reguły nazwy grodów (miast) głównych, stołecznych, tzn. będących siedzibą księcia dzielnicowego, a więc oznaczających nie tylko sam gród, ale też poniekąd (pośrednio) całą ziemię, dzielnicę, księstwo. Tym prawem *Poznania* (Poznań), *Cracouia* (Kraków), *Wratisslaui* (Wrocław), *Sandomiria* (Sandomierz), *Lancicia* (Łęczyca), *Siradia* (Sieradz), *Wladisslaui* *Juvenis* (Inowrocław), *Dobrinia* (Dobrzyń), *Glogouia* (Głogów), *Olesnicia* (Olesznica), *Trebnicia* (Trzebnica)⁸; również stołeczne grody ruskie: *Belsia* (Bełz), *Galicia* II *Halicia* II *Allicia* (Halicz), (*W*)*ladimiria* (Włodzimierz Wołyński). Spośród grodów niestołecznych kronikarz zaszczylił latynizacją nazwy dwa słynne starożytnością: *Crussicia* (Kruszwica) i *Wislicia* (Wiślica), trzy ważne strategicznie gródki przygraniczne: *Bidgostia* (Bydgoszcz), *Gerlicia* (Zgorzelec nad Nysą Łuż.)⁹, *Sitauia* (Żytawa nad Nysą Łuż.), w końcu też jedno miasteczko biskupie: *Kelcia* (Kielce)¹⁰.

Innym, znacznie rzadszym sposobem latynizacji toponimu jest jego feminizacja przez dodanie samego *-a*, nie *-ia*. W *Kronice* wystąpił w nazwach *Gnezdna* || *Gnezna* (Gniezno) i *Zneyna* (Żnin)¹¹, może też *Lenda*, jeśli wersja ta nie oddaje stp. postaci pluralnej, prawdopodobnej wobec rozdzielenia osady

⁸ Sporadycznie też *Major Polonia*, ale przydawka ta (*Major* 'Starsza') jest raczej wtrętem z XIV w., bo w *Kronice* nie ma jeszcze opozycyjnego *Polonia Minor* 'Polska Młodsza, Małopolska'. Całość ziem polskich określa kronikarz za Mistrzem Wincentym mityczną nazwą *Lechia* (też „Lechitarum regnum”, „Polonie seu Lechitarum regnum”). Obok *Polonia* w rękopisach też *Polenia* (może to wersja autorska?), obok *Poloni* 'Wielkopole' też *Poleni* i *Polani*. Geneza łac. postaci *Polonia* (zamiast *Polania* a. *Polenia*), rozpowszechnionej chyba przez kronikarzy niemieckich, nie ma dotąd zadowalających objaśnień.

⁹ Jednak nie wszystkie polskie n. m. na *-ica* występują w *Kronice* w łac. wersji *-icia*!

¹⁰ Stp. *Gierlica*, jak niem. *Görlitz*, odbija chyba łużycką postać nazwy (= pol. *Gar(d)lica*). Dzisiejsza wersja *Zgorzelec* nie ma podstaw historycznych. Pomyłono tu dwa różne toponimy, por. w *Kronice*: *Brandburg alias Sgorzelycza*, *Szgorzelica que nunc Brandeborg* itp. (o niem. n. m. Brandenburg).

¹¹ Wyraz czolobitności dla biskupa krakowskiego!

¹² Pierwotnie stp. *Gnieǣdzien*, rodz. męskiego, jak wszystkie stp. przymiotnikowe nazwy grodów (też *Bydgoszcz*, bo wtórne stp. *Bydgoszcza* według łac. *Bidgostia*), oraz *Z(w)niej-in* (od n. o.).

(dziś *Ląd* i *Lądek*, pierwotnie *Lędo*, więc pl. *Lęda* jako łączne określenie obu części)¹².

Zastanawia w *Kronice* brak latynizacji nazwy grodu kaliskiego, zawsze podawanej w wersji „wulgarnej” (polskiej), nawet gdy się wymienia Kalisz w jednym szeregu z łacińskimi nazwami innych grodów: „Meszconi vero Gneznam, Poznaniem et Kalis cum earum appendiis” (c. 30). Co więcej, gdy o innych wszystkich ziemiach (dzielnicach) mówiąc używa się konsekwentnie (i bardzo często) przymiotników łacińskich *Lanciciensis*, *Sandomiriensis*, *Siradiensis* itp.¹³, o kaliskiej pogardliwie, bo wbrew konwencji: „terram Kalis intravit occulte” (c. 126). Ani razu *Calissia*, rzadko *Calissiensis*. Mocny dowód powstania *Kroniki* w środowisku poznańskim. Książętom panującym w Poznaniu musiało być szczególnie niemiłe stopniowe usamodzielnianie się ziemi kaliskiej jako odrębnego księstwa, uszczuplającego ich władztwo nad całością „Polonii” najstarszej (wielkopolskiej). Kronikarzowi poznańskiemu zatem wypada bodaj stylistycznie zaznaczyć odwieczną w tej dzielnicy podległość Kalisza wobec Poznania, właśnie Kalisza, nie Sieradza, Łęczycy i innych siedzib drobnoksiążęcych jako od dawna luźniej niż Kalisz związanych z Poznaniem.

Nie dziwi brak latynizacji nazw siedzib książąt pomorskich, bardzo wówczas nieprzyjaznych władcom Poznania. Utarczkom z Pomorzanami kronikarz poświęcił sporo miejsca, wykazując przy tym znakomitą znajomość toponimii Pomorza (zachodniego, wraz z Zaodrziem). Nazwę grodu szczecińskiego, znaną z dokumentów dawniejszych (XII w.) w zniemczonej wersji *Stetin*, pierwszy podał w postaci czysto polskiej (Szczecin, Szczecin)¹⁴. Nazwę grodu słupskiego, wówczas jeszcze bezsufiksálną (dziś *Słupsk*), podał w dwu postaciach, polskiej *Słup* i pomorskiej *Stolp* (*circa Słup, qui alio nomine Stolp nominatur*)¹⁵. Mówiąc o mieszkańcach Kołobrzegu użył formy *Golibregensium* (gen. pl.), świadczącej, że nazwa grodu brzmiała *Goly-brzeg*.

Jako argument za powstaniem *Kroniki* przed XIV w. zasługują jednak na uwagę zwłaszcza archaiczne postaci nazw kilku miejscowości położonych w regionach rdzennie polskich, postaci nie znane innym źródłom stp., zachowane szczątkowo w tym lub owym z apografów, w większości zastąpione wersją młodszą i zgodną z poświadczeniami w innych źródłach. Wymienić tu

¹² Por. A. Bańkowski, *Zmiany morfemiczne w toponimii polskiej*, 1982, s. 54.

¹³ Niektóre z nich godne szczególnej uwagi, np. *Oswieczmiriensis* od n. m. *Oświęcim*, stp. *Oświęcim(irz)* od n. o. *Oświęci-m(ir)*.

¹⁴ Czytam *Szczeczyn*, od n. o. *Szczeka*, jak kilka innych toponimów stp., por. stp. *szczeka* 'szczeka'. Nowopolska postać *Szczecin* polega raczej na spolszczeniu wersji niemieckiej.

¹⁵ W części rękopisów poprawiono na: *Słupx*, qui alio nomine *Słup*, czyli „(dziś) *Słupsk*, inaczej (po staremu) *Słup*”; w części zachowaną postać pomorską przeinaczono na *Skolp* (*Scolp*, oc za t).

warto przed innymi *Brnin*¹⁶ (Bnin), *Lednica*¹⁷ (Legnica), *Łodwicz*¹⁸ (Łowicz) i *Zawichost*¹⁹ (Zawichost).

Działalność kilku pokoleń kopistów w czasie, który upłynął od powstania nie znanego nam autografu do powstania znanych nam odpisów sprawiła, że niemal każda nazwa własna występuje w tych odpisach w kilku wariantach.

Najmniej kłopotu nastęrczają najliczniejsze tu, jak w kopiach innych tekstów stp., warianty czysto graficzne, tzn. oddające jedną i tę samą wersję językową za pomocą różnych liter, np. w zapisach nazwy *Kalisz* raz *K*, raz *C*, i lub *y*, a w wygłosie *s*, *ss*, *sz*, *ssz* albo *sch*. Częstość takich wariantów świadczy dobitnie o tym, że tekstu nie kopiowano litera w literę, ale zapisując go ze słuchu, pod dyktando lektora. Skrypcy pisali, jak słyszeli, każdy zgodnie ze swoją konwencją graficzną i własnymi nawykami. Odczytywać tekstów dawnych, napisanych inną konwencją oraz innym stylem pisma, raczej nie umieli. Kto posiadał ten wyższy stopień erudycji, rzadko sam brał pióro do ręki; wyręczał go w tym ludzie znacznie niższej rangi, biegli tylko w pisaniu, nie w czytaniu.

Warianty graficzne w *Kronice* świadczą ponadto, że lektor, dyktując tekst do skopiowania, nazwy własne czytał raz literalnie, tzn. z łacińska, raz w brzmieniu polskim, w zależności od tego, czy znał daną nazwę z użycia polskiego, czy jej nie znał, a może też z innych powodów. Widać to wyraźnie z tych kopii, w których jest oznaczana miękkość spółgłosek polskich, np. *Pyast* (zamiast *Pasth*), *Pyotrko*, *Piotrko* (zamiast *Potrco*, *Potrko*)²⁰.

Jednak prawie jedna trzecia nazw własnych ma w zachowanych odpisach *Kroniki* prócz wariantów graficznych także warianty językowe. Wersje wtórne są najczęściej skutkiem błędu skrypcy albo lektora, niektóre skutkiem nieumiejętnego poprawienia błędu poprzednika, inne polegają na świadomej modernizacji brzmienia, jak np. *Gnezna* zamiast *Gnezdna*. Na osobną uwagę zasługuje np. *Wroczislaus* (o księciu pomorskim) zamiast *Warcislaus*, *Wartislaus*, polegającej na umiejętnym spolszczeniu pierwotnej wersji pomorskiej.

¹⁶ Od n. o. *Brna*, por. stp. n. m. *Brnocice* od n. o. *Brn-ota*. Postać *Bnin*, zaświadczoną od XIII w., trudno objaśnić jako pierwotną. Nie przekonuje komentarz K. Rymuta: „od nazwy rośliny *ben* 'melandrium'”, *Nazwy miast Polski*, 1980, s. 119 (s. v. Kórnik). Ciekawe, kto wymyślił taką niby-stp. nazwę botaniczną, ciemną jak... (gr. *melan-dryon* 'ciemne jak dąb').

¹⁷ N. m. *Lednica* (:łód) powtarza się w kilku regionach Polski, w grę też wchodzi może stp. *lędnica* : *lędo*. Nazwę grodu śląskiego (dziś miasto Legnica) większość rękopisów podaje w zniemczonej wersji *Legnicz*, niem. -gn- zamiast -dn-. W trzech zachowana wersja z pierwotnym -d-: *Ledinicz*, *Loduicz* (mylnie zamiast *Lednicz*, przez pomieszanie z n. m. *Ło(d)wicz*, o której niżej).

¹⁸ Wprawdzie postać *Łowicz* już w bulli gnieźnieńskiej (1136 r.), ale może być skutkiem wczesnej adideacji do *łowić*, *łowy*. Trudniej przypuścić, że kronikarz zmienił *Łowicz* na *Łodwicz* pod wpływem stp. n. o. *Łodwik* (imię pochodzenia germańskiego, później przyswojone ponownie w wersji *Ludwik*). Raczej znał (z archiwaliów albo z użycia lokalnego) *Łodwicz* jako postać starszą niż *Łowicz*.

¹⁹ Postać „potwierdzająca” opinię, że *Zawichost* (ta postać znana już od 1148 r.) to pierwotnie nazwa brodu (na Wiśle) od zawijania koniom „chwostów” (ogonów).

²⁰ Także w latynizowanych wersjach imion, jak np. *Gneumirus* || *Gnyewomirus*.

Typowym, ale też względnie rzadkim i mało ciekawym błędem skryptora jest zwykły *lapsus calami*, polegający najczęściej na omyłkowym opuszczeniu jednej z liter, jak np. w zapisie *Gansswa*, zamiast *Ganssawa* (n. m. Gąsawa), albo raczej *Ganswa* zamiast *Gansawa*, bo wydawcy zwykle błędnie uważają dwukreślną literę *s* longum za geminatę *ss*.

Na karb samego skryptora, nie nadążającego za lektorem, można ewentualnie złożyć opuszczenia całych sylab śródgłosowych w nazwach długich, zwłaszcza w łacińskich przymiotnikach detoponimicznych, np. *Tremensis* zamiast *Tremesnensis* (od n. m. Trzemeszno), *Oswanciensem* zamiast *Oswancimiensem* (od n. m. Oświęcim)²¹, *Olomensibus* zamiast *Olomucensibus* (od morawskiej n. m. Olomuc), ale może to z winy lektora, nie umiejącego wyraźnie odczytać, bo błędy lektorskie w takich przymiotnikach są szczególnie częste, jak o tym niżej.

Błąd skryptora z tzw. przesłyszenia się, tzn. niedokładnej percepcji odczytanego mu brzmienia nazwy, niełatwo odróżnić od błędu lektora, mającego trudności z należyтым odczytaniem. Trudno np. przesądzić z czyjej winy *Plawcz* zamiast *Plwacz* (przezwyśko księcia).

Czasem może w grę wchodzić swoisty sposób wymowy lektora. Pod tym względem na uwagę zasługuje zwłaszcza „powtarzanie nosowości” w nazwach z jedną samogłoską nosową, np. *Ranczans* zamiast *Raczans* (n. m. Raciąż), *Santhonk* zamiast *Santhok* (n. m. Sątok, Santok), *Gassanwa* zamiast *Gansawa* (n. m. Gąsawa). Ponieważ zjawisko to występuje nierzadko także w innych dokumentach z XIV–XV w., zapewne pozostaje w związku z ówczesnymi trudnościami natury fonetycznej. Komu niełatwo wymówić samogłoskę nosową, ten nieraz mimo woli powtarza ruch artykulacyjny podniebienia miękkiego, nazalizując przez to samogłoskę sylaby poprzedniej lub następnej.

Najczęstszy błąd lektora polega na niewłaściwym rozpoznaniu litery o kształcie podobnym do innej. W rękopisach naszej *Kroniki* pośród minuskuł oznaczających samogłoski dość często widać błędne odczytanie *o* zamiast *e* i *a* zamiast *o*, a pośród minuskuł oznaczających spółgłoski najczęściej, podobnie jak w innych stp. kopiach dokumentów średniowiecznych, *c* zamiast *t*, rzadziej odwrotnie albo *r* zamiast *c*. Ponieważ kształty liter *c* i *t*, a także jednego z wariantów litery *r* były bardzo podobne w XII–XIII w., później już wyraźnie różne (coraz bliższe dzisiejszym), częste mieszanie tych liter w apografach jest jednym z dowodów dawności autografu. Pośród majuskuł oznaczających spółgłoski mieszane są wzajemnie litery C, T, G, S, i L, rzadziej K, B i R.

²¹ Tylko dwa rękopisy mają tę wersję z wtórną tu samogłoską nosową zamiast starszej: *Oswecimiensem*, *Osweczymiriensem*, por. wyżej. Żaden z nich nie podaje wersji, która by popierała hipotezę K. Rymuta (op. cit., s. 173), że n. m. brzmiała najpierw *Oświęcin*.

Błąd taki pozwala na wnioski w sprawie lepszej lub gorszej znajomości poszczególnych nazw własnych w czasach przed Długoszem. Jeśli bowiem lektor dobrze znał daną nazwę, odczytywał jej zapis należycie, nie myląc liter o kształtach podobnych. Np. *Piast*, imię legendarnego protoplasty dynastii, podane przez Galla Anonima i powtórzone za nim przez Wincentego, nie należało widać do szeroko znanych, skoro w czterech z dziewięciu odpisów naszej *Kroniki* widać jego błędny zapis *Pasch* zamiast *Pasth*²². Późniejszą popularność tego imienia trzeba więc złożyć na karb działalności pisarskiej Jana Długosza. O szerokim zasięgu znajomości przydomka *Krzywousty* świadczy bezbłądność jego zapisów, różnych tylko graficznie. Natomiast równie przejrzysty językowo i łatwiejszy do bezbłędnego przepisania przydomki *Laskonogi* musiał być mało znany, bo w jego zapisach widać nie tylko błędy literowe, ale też błędne ich korektury. Na skutek omyłkowego odczytania litery L jako C ktoś przepisał *Casconogy* zamiast *Lasconogy*, a następni, nie znając właściwego brzmienia nazwy, zastępowali wersję bezsensowną różnymi sensownymi, a mianowicie albo *Kęsonogi* (*Cansonogy*, *Kasonogi*), tzn. 'krótko-nogi', albo *Ciężkonogi* (*Czasconoghi*); nieraz też w zapisach *-nagi* zamiast *-nogi* (przez omyłkowe odczytanie *o* jako *a*)²³. Odwrotny błąd literowy (L za C) widać np. w zapisach nazwy *Kadlub* o(o ojcu kronikarza Wincentego, zwanego dziś błędnie Kadłubkiem zamiast Kadłubowicem): zamiast *Cadlubonis* (i *Kadlubonis*) w dwu kopiach *Ladlubonis*, w innych jeszcze błędniej *Ladlibonis*, *Ladlybonis*, a nawet *Ladkibonis*. Cała seria błędów literowych występuje w zapisach całkiem niejasnej dla kopistów formy *Golibregensium*, o której wyżej; obok *Goli-* mamy tu *Coli-*, *Loli-*, *Soli-* (a ponadto i błędy w śródgłosie).

Czasem błąd literowy w zapisie toponimu pozwala na wniosek dotyczący miejsca, w którym sporządzono kopię z tym błędem. Nie mogła powstać w Krakowie (ani w ogóle w Małopolsce) kopia, w której błędnie *Belciam* (tak w 4 kodeksach) zamiast *Kelciam* (*episcopi oppidum [...] devastarunt*)²⁴. Na uwagę też zasługują zniekształcenia nazwy *Belsia* II *Bolsia* (pol. Bełz, rus. Bołż). Tylko dla Wielkopolan mogła być „całkiem egzotyczną” ta zlatynizowana nazwa grodu ruskiego (później pod długim władztwem książąt mazowieckich) u granic Małopolski; a całkiem jej musiał nie znać, kto zamiast *Belsie* albo

²² Tak częste w dokumentach stp. oznaczanie spółgłoski *t* dwuznakiem *th* trzeba objaśnić jako środek zapobiegający omyłkowemu odczytywaniu litery *t* jako *c*. Tu okazał się on nieskuteczny chyba dlatego, że komuś nie znającemu imienia *Piast* przyszło na myśl imię *Pasz* (= Paweł).

²³ Warto dodać, że błędy te wystąpiły w miejscu, gdzie nazwa jest wymieniona po raz pierwszy (c. 58). Bezbłędnie przepisano jej zapis drugi (c. 63), nie myląc litery inicjalnej widać dlatego, że było nią *l* (małe), nie *L*. Nikt się nie zatroszczył o to, by uzgodnić wersję w obu miejscach, choć kontekst nie pozwala wątpić, że idzie o tę samą osobę (Władislaus Magnus dictus Lasconogy).

²⁴ B. K ũ r b i s (*op. cit.*, s. 169, przypis 454) niezasadnie przypuszcza, że *Belcia* oznacza jakieś inne, nieznanne miasto biskupie (Bielca?), tzn. że błędnym jest zapis *Kelcia*.

Bolsie przepisał *Bossie*, *Bosne*, *Russie* (R za B), a nawet *Slesie*. Nie mógł być Krakowianinem, kto zamiast *Scala* (n. m. Skała k. Krakowa, z klasztorem klarysek) przepisał *Scola*.

Rodzajem błędu lektora innym niż samo pomylenie liter podobnych jest zastąpienie nazwy sobie nie znanej podobną nazwą dobrze sobie znaną. I ten pozwala na wnioski w sprawie pochodzenia popełniającego błąd, gdy idzie o nazwę miejscowości. Nie mógł być Wielkopolaninem, kto nazwę grodu wielkopolskiego *Czarnków* (Czarncow, Czarnkow) zastąpił nazwą wsi *Karnkowo* (Carnkowo), *Karnków* (Carncow), powtarzając się w innych dzielnicach. Tylko Małopolanin mógł podyktować *Polancz* (n. m. Połaniec) zamiast *Pacosz* (n. m. Pakość, stp. Pakoszcz) albo zniekształcić tę nazwę (*Pascosz*, *Paschkocz*). Nie mógł być Małopolaninem, kto zamiast *Przemancow* (n. m. Przemęków, dziś Przemków k. Pińczowa) podyktował *Przemotow*.

Innym rodzajem błędu lektora, występującym w trzech tylko rękopisach, jest zastąpienie nazwy trudnej do odczytania nazwą inną, wyżej w tekście użytą, nieraz na tej tylko podstawie, że zapisy ich obu mają tę samą literę inicjalną, jak np. *Semouitus* zamiast *Swanthopelcus*, *Scarbimirz* zamiast *Spiczimirz*, czasem na podstawie większego podobieństwa, jak *Galicia* (Halicz) zamiast *Gerlicia* (Zgorzelec) albo *Loducz* (Łowicz) zamiast *Lednicz* (Legnica). Najczęściej „zastępowane” są takim błędem długie łacińskie przymiotniki detoponimiczne, jak np. *Lanciensis* zamiast *Louiciensis* albo *Olesnicensis* zamiast *Oswecimiensis*. Jeśli błąd rozumieć ściślej jako skutek omyłki mimowolnej, to mamy tu do czynienia nie tyle z błędami, ile z dowodami nieuczciwości leniwego lektora, który umyślnie oszczędzał sobie trudu wiedząc, że zgodność kopii z oryginałem nie będzie dokładnie sprawdzana.

Wariantywność tych przymiotników detoponimicznych, w *Kronice* niezwykle częstych, używanych nieraz zamiast toponimów, jak np. *urbs Brestensis* (o Brześciu nad Bugiem), mogłaby być tematem osobnego referatu. Na szczególną uwagę zasługują te z nich, które poświadczają dawną postać toponimu, nie wymienionego w tekście. Do wyżej cytowanego *Golibregensium* dodać warto *Cosoniensium* (o mieszkańcach Koszalina) i *Veoliniensium* (o mieszkańcach Wolina)²⁵.

Częstość i jakość błędów w apografach *Kroniki wielkopolskiej* daje smutne świadectwo regresu kulturalnego w Polsce XIV w. oraz głębokich w niej partykularyzmów dzielnicowych. Błędy w nazwach własnych dowodzą, że nie znano wówczas dobrze nawet nazw ważniejszych rzek i miast położonych w innych dzielnicach kraju. Równie częste błędy w wyrazach pospolitych świadczą o słabej znajomości łaciny.

²⁵ Ta osobiwa wersja z *Veol-* w 8 rękopisach; gród woliński wymienia *Kronika* trzykrotnie: „Julin quod nunc Volin dicitur” (c. 4.), „Welunecz quod alias Julin dicebatur” (c. 8.), „in castro Velinensi (Wolinensi, Welonensi, Velunensi)” (c. 22); wahania *Vel-* || *Wol-* można by objaśniać zwykłym błędem literowym, gdyby nie owa zastanawiająca *lectio difficilior Veol-*. Grodu koszańskiego *Kronika* nie wymienia.

Zdarza się, że z nie znanego sobie wyrazu pospolitego kopiści zrobili imię własne; tak np. *balistarii* > *bolestarii* > *Bolestary* > *Boleslai*. Prawem iście zdradzieckiej „tradycji” pisarskiej pewien bezimienny zdrajca-kusznik, który otworzył wrogom bramę oblężonego grodu nakielskiego, awansował na księcia Bolesława.

Trudniej wyjaśnić, dlaczego ci sami nieucy brzydko przeinaczyli imię samego autora *Kroniki*, kustosa kapituły poznańskiej, zmieniając *Godzisław* na *Głodzisław*. Tylko w trzech rękopisach bezbłędnie *Godislaum* (*fratres canonici [...] miserunt me Godislaum custodem [...]*), w pozostałych sześciu *Głodislaum*, *Głodslaum*, *Gloclaum*.

Pozostaje dodać, że uważna obserwacja repartycji różnych wariantów wtórnych (błędnych) poszczególnych nazw własnych w poszczególnych rękopisach każe stanowczo zakwestionować przyjętą przez B. Kūrbis filiację kodeksów zawierających rękopisy *Kroniki*. Ale to już temat osobny, wymagający najdokładniejszego opracowania zawartych w *Kronice* nazw własnych, uwzględniającego nie tylko wszystkie ich warianty, ale też ich wzajemne uwarunkowania, czyli ustalenia wersji pierwotnych, objaśnienia genezy poszczególnych wersji wtórnych, zależności jednych od drugich.

Andrzej Bańkowski

ON THE VARIFORM RECORDS OF PROPER NAMES IN THE *CHRONICLE OF GREAT POLAND*

The oldest Polish annals that are known under the name of the *Chronicle of Great Poland* have been preserved in nine manuscripts, which prove to be insufficient for a reconstruction of the unknown original, each of them being a late made copy of an unguine version.

The philologists should pay the utmost attention to the proper names with which the *Chronicle* is generously studded, and which often appear variform in the respective manuscripts. The secondary variants resulted mostly from the clerical errors made by many successive generations of copyists. In order to find the primitive form of a name, it is sometimes necessary to inquire into various psychic mechanisms that are usually conducive to errors in the process of copying whenever an ancient text proves difficult to make out.

In this paper, the author has distinguished several characteristic causes of the clerical errors found in the *Chronicle*. He argues that some kinds of those errors can lead to important conclusions concerning not only the time and place where the text was copied, but also some other circumstances. Thus he notices that errors committed by medieval copyists are sometimes of historical value as a kind of testimony. Besides, he insists that the adequate filiation of the *Chronicle* manuscripts cannot be duly proposed until the mutual relationship of all the respective variants of the proper names have been conclusively indicated. Some forms of certain proper names occurring in the *Chronicle* deserve special attention because of their being more archaic than the forms known from other ancient sources.